Cena 2 zł. Kraków, piątek 22 marca 1946 r.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 46 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55.

Powstanie Kurdów w Iranie

Teheran (SAP) W związku z otrzymaną z Londynu wiadomością, że rząd turecki odrzucił propozycję byłego premiera Iraku gen. Nuri es Said Paszy w sprawie wspólnej polityki tych dwóch państw wobec Kurdów ogłoszono w Teheranie, że blisko 200 tysięczny tłum Kurdów atakuje trzy garnizony irańskie w pobliżu granicy Iraku i Iranu a mianowicie: Serdasz, Bane i Sakir, położone o 90 mil angielskich na południe od Urmia w pobliżu granicy tureckiej. Podobno ataki te trwają już od tygodnia i 7 samolotów perskich pomaga broniącym się garnizonom.

Oficer sztabowy od którego pochodzą té informacje, powiedział, że oddziały atakujących składają się z Kurdów, zarówno z Iranu jak i z Iraku. Wśród tubylców zauważono obcych przybyszów, mówiących dialektem tureckim, który przypomina dialekt używany w północnym Azerbejdżanie.

Partia lewicowa Tudeh zwołała zebranie dla rozważenia sytuacji, jaka wywiązała się wobec tego, że rozmowy persko-radzieckie stanęły na martwym punkcie. Obrady odbędą się w wigilię uroczystości noworocznych, które tu trwają 5 dni. W tym czasie nie wychodzą gazety. Nastrój religijny ogarnia cały naród. Stwarza to idealne warunki (zdaniem tutejszych obserwatorów) dla rozdmuchania ruchu przeciwpaństwowego, gdyby to było w planie.

Minister wojny Iranu wysłał do Kurdystanu misję wojskową, która ma zbadać siły oddziałów i zasięg separatystycznego ruchu pod hasłem: republika Kurdystanu. W całym tym ruchu dużą rolę odgrywają: obywatel irański Ghazi Mohd i jego brat Sadr Ghazi były poseł do parlamentu irańskiego. Krążą też wiadomości, że na czele obecnego powstania Kurdów stoi znany z poprzedniego buntu w Iranie w sierpniu ub. roku dowódca Mustafa el Barzani, który po upadku buntu miał schronić się w północnym Iranie w strefie radzieckiej.

Jak informuje korespondent „Daily Express" z Kairu dokoła Teruku (Irak) rząd Iraku polecił obstawić wojskiem przejścia górskie wzdłuż granicy, aby móc stawić czoło grożącemu wtargnięciu Kurdów.

Kurdowie — potomkowie dawnych Medów, a fanatyczni bojownicy — rozpoczęli formalną rewolucję.

Korespondent dodaje, że Turcja usuwa Kurdów z wiosek przygranicznych, a Syria, w której Kurdowie stanowią liczebnie pokaźną mniejszość, zaniepokojona śledzi bieg wypadków.

List Stalina do Premiera Iranu

Londyn (PAP) Agencja „United Press" donosi z Teheranu, iż premier Iranu Gravam Os Sultaneh zwołał posiedzenie gabinetu w celu zapoznania się z pismem generalissimusa Stalina, przywiezionym przez nowego ambasadora radzieckiego.

Moskwa (PAP) „Izwiestia" zamieszczają artykuł, wzywający polityków perskich do zmiany polityki. Kontynuowanie polityki reakcyjnych kół perskich może tylko doprowadzić do zaostrzenia sytuacji. Wielu polityków perskich rozumie konieczność zmian w polityce zagranicznej. Interes narodu perskiego wymaga tych zmian.

Prez. Truman o „Wielkiej Trójce"

Waszyngton (PAP) Agencja Reutera donosi, iż prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odbędzie się w przewidzianym terminie. Prezydent twierdził również, że nie ma zamiaru wystąpić z inicjatywą spotkania „wielkiej trójki", gdyż zdaniem jego zagadnienia, jakie w czasie wojny rozpatrywane były przez mężów stanu W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, powinny być teraz rozpatrywane przez ONZ. Truman podkreślał, iż chętnie zobaczył by w Stanach generalisimusa Stalina i premiera Attlego.

Wyjaśnienie pewnej nieścisłości

Warszawa (PAP). W kołach zbliżonych do Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyjaśnia się dla ścisłości, że stanowisko rządu polskiego w sprawie warunków, jakie oczekują powracających do kraju żołnierzy polskich, nie było przedmiotem specjalnego oświadczenia rządu polskiego.

Stanowisko to, opublikowane ostatnio przez oficjalne czynniki brytyjskie w związku z przemówieniem ministra Bevina, zostało sformułowane w całym szeregu znanych od dawna materiałów, jak orędzie Prezydenta KRN, expose Premiera, rozkazy Naczelnego Dowódcy W. P. i t. d.

Stanowisko to zostało wielokrotnie potwierdzone przez praktykę przyjmowania żołnierzy polskich powracających do kraju z Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii.

Dziennikarze włoscy odwiedzą Polskę

Na terytorium Polski przebywa obecnie wycieczka 12 dziennikarzy włoskich, reprezentujących wszystkie ugrupowania polityczne Włoch dzisiejszych.

Dziennikarze zapoznają się z sytuacją na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego w Polsce. Po pobycie w Łodzi przyjadą oni w najbliższych dniach do Krakowa, który jako jedno z najważniejszych ognisk życia kulturalnego w Polsce da im najplastyczniejszy obraz stanu współczesnej polskiej literatury, teatru, plastyki, muzyki oraz pozwoli zapoznać się ze skarbami architektury i sztuki miasta, stanowiącego dziś największe w Polsce naturalne muzeum zabytków z wszystkich okresów. Obok tego przewidziane jest zwiedzanie placówek gospodarczych oraz wyjazd do Oświęcimia — pomnika „kultury" faszystowskiej.

Po zwiedzeniu Krakowa dziennikarze włoscy wyjadą przez Katowice na teren naszych ziem zachodnich. (r)

Bohaterski harcerz-obrońca Gdyni

Gdynia (ZAP). W dniu 17 i 18 marca br. odbyła się ekshumacja i przeniesienie zwłok śp. hm. Benedykta Porożyńskiego z cmentarza w Górze pow. Wejherowo na cmentarz witomiński w Gdyni.

Śp. hm. Benedykt Porożyński pełnił funkcje komendanta Morskiego Rejonu Harcerzy w Gdyni w latach 1934-1939, był inicjatorem i organizatorem Harcerskiego Batalionu Obrony. Pod jego dowództwem walczyli harcerze gdyńscy w obronie Wybrzeża i Ojczyzny; dwudziestu harcerzy pod Koleczkowem broniło ostatniego skrawka Wybrzeża przed germańskim najeźdźcą. Po wkroczeniu oddziałów hitlerowskich wydał rozkaz podjęcia dalszej nieubłaganej walki z najeźdźcą. W 1943 r. za swoją działalność został aresztowany przez polityczną policję niemiecką i mimo mąk i katuszy nie załamał się. Wreszcie 18 marca 1945 r. u progu wolności uprowadzony przez SS z obozu Stutthof, wycieńczony i zniszczony przez choroby, umiera w drodze w Górze pod Wejherowem, gdzie też został pochowany.

Repatriacja przez Lublin

Lublin (SAP) Przez Lublin przechodzi ostatnio wiele transportów kolejowych z repatriantami z za Bugu i z głębi Rosji. W lutym i marcu przeszło przez Lublin ogółem 94 transporty liczące w sumie około 16 tysięcy osób. Repatrianci na ogół jadą dalej na Zachód do Wrocławia, Katowic i innych miast na ziemiach odzyskanych. W ostatnich dniach przeszły przez Lublin transporty z Tarnopola, Grzymałowa, Skałatu, Bełza, Bóbrki koło Lwowa i Trembowli. Repatrianci otrzymują gorącą zupę i zapomogi po 1.000 zł. na osobę. Pozatym otrzymują żywność na 3 dni a dzieci mleko skondensowane.

Ponadto w lutym i marcu z samego Lublina wyjechało też około 1500 osób na odzyskanie ziemie zachodnie, przewożąc swój dobytek na 134 wagonach.

Przed rozmowami radziecko-amerykańskimi

Waszyngton (SAP). Ogłoszono tu, że ambasador radziecki w Stanach Zjednoczonych Andrzej Gromyko ma odwiedzić sekretarza stanu Jamesa Byrnesa po raz pierwszy od czasu podjęcia ponownie swych obowiązków dyplomatycznych. Rozmowie tej przypisuje się duże znaczenie dla dalszego rozwoju spraw międzynarodowych.

Zakup dźwigów dla portów

Gdańsk (ZAP) Ze względu na niedostateczną ilość dźwigów, dających się wyremontować w portach, uchwalono przed dwoma miesiącami, aby zamówić nowe dźwigi w hutach na Śląsku. Sprawa ta jest ze względu na to bardzo ważna i pilna, gdyż stan dźwigów wyremontowanych jest bardzo marny, a dźwigi psują się często z powodu braku właściwych części zapasowych. Celem otrzymania części zapasowych Zjednoczenie Przemysłu Metalowego czyni zagranicą odpowiednie starania, a nie zależnie od tego Główny Urząd Morski skomunikował się z zakładami Skoda w Pilznie oraz wysłał swoich przedstawicieli na Śląsk. Równocześnie została zawarta umowa w sprawie dostawienia pierwszej transzy dźwigów w ilości 45, między BOP a Zjednoczeniem Przemysłu Mechanicznego ze Śląska.

Kiedy te ryby dotrą w głąb kraju?

Gdynia (ZAP) Ostatnio Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego oddział morski w Gdyni otrzymała 399 ton ryb świeżych i solonych. Z Danii przywieziono 117 ton ryb świeżych i ze Szwecji 259 ton ryb świeżych, oraz 23 ton ryb solonych.

W najbliższych dniach przybędą do Gdyni ze Szwecji z Göteborga dwa statki szwedzkie „Brita" i „Gunillan" z ładunkiem świeżych śledzi. Statek „Gonillan" przywiezie śledzie w skrzyniach o ogólnej wadze 3.230 ton.

W tych dniach dwa statki szwedzkie „Falken" i „Gripen" przywiozą ze Szwecji łącznie 5.000 beczek śledzi. Statek „Falken" będzie wyładowywał śledzie w Gdyni, a „Gripen" w Gdańsku.

Francja nie ustąpi w sprawie Hiszpanii

Paryż (SAP) Gabinet francuski postanowił przedsięwziąć jeszcze raz akcję przedłożenia sprawy hiszpańskiej Radzie Bezpieczeństwa pomimo odmownego stanowiska Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Francja upaństwowi źródła opału

Paryż (SAP) Rząd francuski przyjął projekt upaństwowienia wszystkich źródeł opału, jak kopalń węgla, nafty i t. p.

Skąpy humanitaryzm

Melbourn (SAP) Rząd australijski zezwolił na osiedlenie się w Australii 2.500 Żydów z Europy. Australijski minister dla spraw emigracji oświadczył, że jest to humanitarny gest w stosunku do ofiar prześladowań hitlerowskich.

Anglia forsuje wybory w Grecji

Londyn (SAP). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło opinię o sytuacji w Grecji przed wyborami, stwierdzając, że termin wyborów ustalony na 31 marca nie powinien być przesunięty.

Stracenia na Węgrzech

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Budapesztu, iż po odrzuceniu przez prezydenta Węgier prośby o łaskę, zostali straceni następujący węgierscy przestępcy wojenni: wicepremier w proniemieckim rządzie Szalasy'ego, Szoellossy, b. minister spraw zagranicznych Kemeny i b. członek rady regencyjnej Csia.

Wymiana pism między prez. Bierutem i prez. Trumanem

Warszawa (PAP) Między prez. KRN ob. Bolesławem Bierutem i prez. St. Zjednoczonych Ameryki Trumanem miała miejsce następująca wymiana pism:

Jego Ekselencja v. Bliss Lane, ambasador St. Zjednoczonych w Warszawie.

Ekselencjo! W związku z zapowiedzianym przez UNRRA zmniejszeniem dostaw żywnościowych dla Polski mam zaszczyt prosić Jego Ekselencję o przekazanie Jego Ekselencji prez. Trumanowi następującego pisma Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta:

„Premier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Polsce został powiadomiony przez dyrektora generalnego UNRRA o zamierzonych redukcjach kwot żywnościowych, a w szczególności zboża dla Polski. Powiadomienie to zaskoczyło Polskę, która znajduje się w szczególnie trudnym położeniu. Zapasy krajowe bez dostaw UNRRA skazałyby kraj na głodowe racje chleba nawet w przypadku drastycznego ograniczenia zasiewów i pozbawienie zaopatrzenia ludności terenów najbardziej zniszczonych przez wojnę. Toteż zwracam się do Jego Ekselencji z prośbą o okazanie współdziałania na terenie UNRRA w kierunku zabezpieczenia Polsce pełnej realizacji tego minimalnego programu dostaw zboża, który został przez Polskę zgłoszony, w wysokości 500 tysięcy ton, a w każdym razie nie uszczuplania poniżej 350 tysięcy ton, na które administracja UNRRA dała swoją zgodę.

W dotychczasowych dostawach zboża z UNRRA Polska praktycznie nie uczestniczyła, dostawy te bowiem wyniosły 80 kilka tysięcy ton. Minione półrocze doprowadziło do pełnego wyczerpania zapasów krajowych, tak, że dziś jedynie import i to w zasadzie w rozmiarach poważniejszych od tych, które, jak można sądzić z informacji UNRRA gotowa byłaby przydzielić, może częściowo złagodzić ciężką sytuację. Równocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na niezmierną pilność sprawy, ze względu na to, że wobec niedostarczenia przez UNRRA w lutym spodziewanych ilości zboża, łamie się stosowany w tej chwili system zaopatrywania i nawet ważne i wielkie ośrodki miejskie pozbawione są regularnego zaopatrzenia.

Zważywszy na to, że w całości zapotrzebowania UNRRA kwota Polski stanowi zaledwie kilka procent, rząd ma nadzieję, że przy przyjaznym współudziale sojuszników potrzeby Polski, która tak dotkliwie ucierpiała wskutek wojny i rabunkowej okupacji niemieckiej, zostaną uwzględnione w dostatecznej mierze.

W odpowiedzi wpłynęło następujące pismo:

Do Ministra spraw zagranicznych Wincentego Rzymowskiego.

Ekscelencjo!

Powołując się na notę jego Ekscelencji (bez liczby) z dnia 10 lutego 1946 roku mam zaszczyt prosić jego Ekscelencję o przekazanie następującego pisma prezydenta Stanów Zj. Ameryki do Jego Ekscelencji Bolesława Bieruta prezydenta Krajowej Rady Narodowej.

Panu prezydentowi jest niewątpliwie wiadomo, że UNRRA jest organizacją międzynarodową. Jakkolwiek Rząd Stanów Zjednoczonych uczestniczy w 72% w funduszach UNRRA, Rząd Stanów Zjednoczonych nie kontroluje, ani też nie stara się kontrolować sposobów dysponowania tymi funduszami.

Mam osobiście głębokie zrozumienie dla szczególnie ciężkiej sytuacji, w której znajduje się obecnie rząd Polski pod względem zaopatrzenia w zboże na przyszłość. Spowodowany tym zrozumieniem, jak i chęcią pomocy w miarę możliwości porozumiałem się w sprawach poruszonych w pańskim piśmie z naczelnym dyrektorem UNRRA. Jest na pewno wiadome rządowi polskiemu, że ograniczenia w dostawach dla Polski dokonywanych przez narody zjednoczone za pośrednictwem UNRRA, nie są w żadnym wypadku zależne od organizacji. Powszechny światowy brak zboża jest tak wielki, że każdy kraj skazany jest na sprowadzanie zboża, choćby i największy odczuwa jego niedostatek, może liczyć w najbliższej przyszłości na częściowe tylko zaspokojenie swoich potrzeb. Wszystkie kraje musiały wskutek ogólnego braku zboża zgodzić się na dotkliwe ograniczenie dostaw.

Naczelny dyrektor UNRRA, stwierdził wobec mnie, że kierownictwo UNRRA nie cofnęło się przed żadnym wysiłkiem, by zaspokoić z posiadanych zapasów potrzeby Polski, w ramach kontyngentu Polsce przydzielonego. Zostałem poinformowany, że kierownictwo UNRRA nigdy nie ustalało jakiejś konkretnej ilości zboża, którą miałoby dostarczyć, ponieważ takie ustalenie byłoby sprzeczne z zasadami działalności tej organizacji i bezcelowe wobec faktów, że wysyłka nie spełni zależnie od ilości zboża oddanej do dyspozycji przez produkujące kraje. Naczelny dyrektor UNRRA oświadczył mi, że nie szczędzi wysiłków, by zapewnić dostawy, które by zaspokoiły potrzeby wszystkich krajów zdanych obecnie na pomoc UNRRA, nadzieje na przyszłość są jednak bardzo znikome i dostawy z pewnością wypadną poniżej poziomu, który byśmy chcieli wszyscy osiągnąć".

Podpis: Artur Bliss Lane.

ŻSRR za odroczeniem Rady Bezpieczeństwa

Waszyngton (SAP) Ambasador radziecki w Stanach Zjednoczonych Andrej Gromyko w liście do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie prosi o odłożenie zebrania Rady Bezpieczeństwa ONZ, wyznaczonego na poniedziałek 25 marca o 16 dni, motywując stanowisko ZSRR tym, że rząd radziecki był zaskoczony zgłoszonym przez Persję protestem i potrzebuje więcej czasu do opracowania sprawy. W liście swoim Gromyko stwierdza, że wniesienie tej sprawy przez rząd Iranu było dla rządu radzieckiego niespodzianką, gdyż pertraktacje między rządami Iranu i ZSRR są właśnie w toku.

Wobec tego rząd radziecki nie jest teraz przygotowany do wzięcia udziału w dyskusji nad tym zagadnieniem

Jednocześnie prawie Lie otrzymał pismo od delegata Stanów Zjednoczonych do ONZ Edwarda Stettiniusa, który prosi, by zażalenie Persji było postawione na pierwszym miejscu porządku dziennego obrad Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych wyraża życzenie, by na zebraniu Rady wezwać Iran i Związek Radziecki do zdania sprawy z pertraktacji, jakie państwa te prowadziły w myśl uchwały, przyjętej przez Radę dnia 30 stycznia br.

Powrót delegacji KCZZ z Leningradu

Moskwa (PAP). W środę, dnia 20 b. m. powróciła z Leningradu część delegacji KCZZ, bawiąca od 10 dni w bohaterskim mieście Lenina. W ostatnich dniach swego pobytu delegacja zwiedziła wzorowo urządzony pałac Związku Zawodowego Nauczycieli. W pałacu tym delegacja zapoznała się z ogromem pracy, dokonanej w Związku Radzieckim w zakresie nauczania.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Kolejarzy ob. Buze został zaproszony do parowozowni „Proletarskaja", gdzie w niezwykle serdecznej atmosferze nastąpiło spotkanie z działaczami Związkowymi kolejarzy radzieckich. Naczelnik warsztatów Jakowlew przesłał serdeczne pozdrowienia dla kolejarzy polskich, stwierdzając, że ich ostatnie osiągnięcia na polu usprawnienia transportu zasługują na najwyższe uznanie. Ob. Buze w odpowiedzi swojej podkreślił, że kolejarze polscy biorą przykład z najlepszych wzorów kolejarzy radzieckich, którzy w okresie wielkich zmagań z hitlerowcami zademonstrowali do jakiej doskonałości może dojść racjonalnie zorganizowany transport. Na zakończenie pobytu w Leningradzie delegacja polskich Związków Zawodowych zwiedziła muzea leningradzkie, zawierające bezcenne zabytki sztuki.

Lasy Bałtyckie odbudowują Polskę

Szczecin (ZAP) Lasy znajdujące się na terenie województw przymorskich podlegają jednej Dyrekcji Lasów Bałtyckich. O ile chodzi o lasy Pomorza Zachodniego, to stanowią one 1/3 ogólnej powierzchni lasów bałtyckich. Na terenie Bałtyckiej Dyrekcji Lasów znajduje się 207 zakładów drzewnych. Zniszczonych względnie wywiezionych jest 68 zakładów. Uruchomionych tylko 16, a nadaje się do szybkiego uruchomienia 60.

Udział lasów bałtyckich w odbudowie państwa będzie poważniejszy aniżeli innych lasów, ponieważ zostały one przez Niemców stosunkowo mniej zdewastowane. Na rok 1945/46 przewiduje się, że lasy, których powierzchnia wynosi 420 tysięcy hektarów, dostarcza 1.104 tysięcy m^3 drzewa na odbudowę kraju.

O ile chodzi o higienę lasów bałtyckich, to dla jej poprawienia zagadnienie usunięcia drzew uszkodzonych na skutek działań wojennych, posiada zasadniczy charakter. O ile powalone drzewa nie zostaną na czas usunięte, to można liczyć się z tym, że latem w lasach będzie panowała sówka-chojnówka, kornik-drukarz lub inne szkodniki, które przyniosą gospodarstwu narodowemu ogromne straty. Niestety w tej chwili nie ma do tych prac zupełnie robotników.

Kontyngent drzewa wyznaczony lasom bałtyckim ma być dostarczony do dnia 30 września.

Reprezentacja Krakowa na spotkanie z KS Hajduk (Split.)

TEAM A — TEAM B 2:3 (1:1)

We czwartek rozegrano na boisku „Wisłac" zawody sparringowe dwóch teamów celem wyłonienia reprezentacji Krakowa na zawody przeciwko KS Hajduk (Split, Jugosławia). Zakończyły się po równorzędnej grze zwycięstwem Teamu B w stosunku 2:3.

Bezpośrednio po zawodach kapitan związkowy KZPN-u mgr. T Zastawniak ustalił następujący skład drużyny Krakowa na mecz z Hajdukiem: Jurowicz—Gędłek, Filek II — Jabłoński I, Parpan — Filek I, Giergiel, Gracz, Nowak, Różankowski I, Ignacak. Rezerwa: Gołębiowski, Barwiński, Teranowski, Jabłoński II, Kaleta i Roig.

W czwartkowym meczu bramkę dla Teamu A zdobył: Gracz i Roig — dla Teamu B Koba, Parpan II i Ignacak. Sędziował ob. Bartyzel.

Migawki z Niemiec

PRAWDA O GŁODZIE

Według oświadczenia przedstawiciela zarządu miejskiego zapasy mięsa i ziemniaków w Berlinie są tak wielkie że dotychczasowe przydziały do nowych zbiorów można uważać za zapewnione.

PISMO POŚWIĘCONE JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ

W poniedziałek ukazał się tu pierwszy numer czasopisma „Sozialistische Einheit". Wychodzić ono będzie dwa razy w tygodniu, a głównym jego zadaniem jest propagowanie myśli zjednoczenia obu partyj robotniczych, tj. partii socjalistycznej i komunistycznej.

ZAMORDOWALI 40.000 LUDZI

W poniedziałek rozpoczął się w Hamburgu proces przeciw 14 członkom organizacji S. S., którzy są oskarżeni o spowodowanie śmierci 40.000 więźniów w obozie koncentracyjnym Neu-Gamme. Na ławie oskarżonych m. in. zasiedli komendant obozu Maks Pauli, jego adiutant i dwóch lekarzy.

RACJE ŻYWNOŚCIOWE W BERLINIE

Niemcy w Berlinie (strefa brytyjska) otrzymują następujące przydziały żywności:

kategoria 1 (ciężko pracujący) — 2,464 kalorii dziennie,

kategoria 2 (pracujący na dworze) 1,947 kalorii dziennie,

kategoria 3 (pracujący w pomieszczeniach) 1,565 kalorii dziennie,

kategoria 4 (dzieci) 1,550 kalorii dziennie,

kategoria 5 (nie pracujący) 1,224 kalorii dziennie.

SPRAWOZDANIE BRYTYJSKICH ZWIĄZKOWCÓW Z NIEMIEC

Delegacja brytyjskich Związków Zawodowych, która zwiedziła w ostatnich tygodniach szereg krajów Europy Środkowej, opublikowała w „News Chronicle" z dnia 4. III. swe sprawozdanie. Na temat Niemiec czytamy w nim: „Bezrobocie w strefie brytyjskiej jest niewielkie, z 20 milj. ludności nie pracuje jedynie 400 tys. Delegacja nie zaobserwowała żadnych wyraźnych objawów niedożywienia. Stwierdzono poważne niezadowolenie z powodu utrzymywania hitlerowców na kierowniczych stanowiskach. Dotyczy to głównie Ruhry."

USUNIĘCIE BANKIERÓW

Jak donosi „Sunday Times", trzej najwybitniejsi bankierzy z okresu hitlerowskiego zostali usunięci ostatnio przez władze brytyjskie ze swych lukratywnych stanowisk. Są to dr. P. Marx, prezes Commerzbanku oraz Bechtolf i Plassmann z Deutsche Bank. Łączyli oni w swym ręku 62 stanowiska dyrektorskie, zarabiając około milion marek rocznie każdy.

Przyjęcia w MSZ

Warszawa (PAP). W dniu wczorajszym min. spraw zagr. Rzymowski przyjął w obecności dyrektora departamentu politycznego min. pełnomocnego Józefa Olszewskiego, ambasadora St. Zjednoczonych Ameryki Poł. Artur Bliss Lane.

Sprawa paczek dla emerytów

Zarząd Zrzeszenia Emerytów Funduszów Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, pl. Szczepański 9, zawiadamia, że poszczególnych członków innych Związków Emerytalnych nie przyjmuje i żadnych informacji nie udziela. Po informacje należy zwracać się do swoich macierzystych Zarządów Związków. Emeryci: Państwowi i Samorządowi winni zgłaszać się do zapisu ul. Sobieskiego 10. m. 6, Kolejowi ul. Warszawska dom kolejowy, wojskowi ul. Zyblikiewicza 1. Kasyno Oficerskie itd.

Informacji udziela się jedynie Zarządom Związków Emerytalnych, które są zainteresowane wzmianką zainteresowane, a chcą ułatwić swym członkom otrzymanie paczek żywnościowych U. N. R. R. A.

Zarząd Zrzeszenia Emerytów Funduszów Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, plac Szczepański 9.

Biuro czynne od 8 i pół do 12 i od 14 do 17.

Watykan wiedział

III.

W międzywojennej Polsce, stolica apostolska zastosowała tę samą politykę co w czasach przedrozbiorowych. Do tradycji została nawiązana pasmem wysokiego „świętopietrza".

Polska Piłsudskiego była jakby dalszym ciągiem Polski Sasów. Szkice historyczne Bartoszewicza opisujące liczne procesje, pielgrzymki do cudownych miejsc, koronacje obrazów, składki na nowych świętych, budowanie licznych kościołów, stawianie kosztownych figur świętych, zakładanie coraz to nowych bractw zakonnych i stowarzyszeń kościelnych — dziwnie były aktualne w okresie dwudziestolecia.

Nad wykonaniem rozkazów Watykanu czuwał kardynał Hlond, który w przybliżeniu odegrał podobną rolę, jak ongiś kardynał Oleśnicki. Jak prymas Hlond ujmował swoje uprawnienia streścił to w liście pasterskim p. t. „O chrześcijańskich zasadach życia państwowego":

„Zwierzchnicza władza państwa jest suwerenną, ale suwerenność jest ograniczona szczególnymi uprawnieniami Kościoła... bo gdzie jest Kościół katolicki, tam są dwie władze na tym samym obszarze. Gdy atoli w tych dziedzinach do państwa należących wyłaniają się zagadnienia moralne i gdy sprawy państwowe wkraczają w sferę sumienia, wtedy Kościół ma prawo, a nieraz i obowiązek, zająć się etyczną stroną wydarzeń politycznych. NIESPRAWIEDLIWE ZARZĄDZENIA WŁADZ TO TE, KTÓRE WKRACZAJĄ W PRAWA KOŚCIOŁA, WIĘC — ZNOSZĄCE PRAWA WŁASNOŚCI, WPROWADZAJĄCE ŚLUBY CYWILNE I ROZWODY, — KATOLIK TAKICH PRAW NIE POWINIEN SŁUCHAĆ I OBOWIĄZKIEM JEGO WYSTĘPOWAĆ WÓWCZAS WOBEC PAŃSTWA".

Ta „druga władza" nie dopuściła do uchwalenia z projektu Konstytucji artykułów 111, 113, 116 — o wolności wyznań, legalizacji związków religijnych i pozawyznaniowych. — „Druga władza" czuwała, żeby żadna zmiana na lepsze nie zaszła, — wreszcie zgodnie z zasadami odwiecznymi: „kto chce ulżyć doli człowieka na ziemi, sprzeciwia się prawu Boga". Zatem nie dopuściła do zmiany ustawodawczej prawa, które w Polsce było anachronizmem, niespotykanym w żadnym europejskim kraju. Ustawę o małżeństwie, którą opracowali uczeni nazwał kler „rząsowym psim weselem". Prymas Hlond zwołał sejm biskupi i założył protest. Przeciw komisji kodyfikacyjnej rozkazał śpiewać po kościołach „Pod Twoją obronę", kobietom spowiadać się i pisać protesty, że nie chcą rozwodów — a sam pisał pod adresem rządu:

„Już z okazji ostatniego święta papieskiego napiętnowałem niesłychany projekt o małżeństwie jako zamach, jako zuchwałą próbę wydania rodziny polskiej na bezeceństwa bolszewizmu. Komisja ośmieliła się jednak zlekceważyć moje uwagi. Nie można dość stanowczo odeprzeć tych haniebnych zakusów, bo zamierzone prawo grozi Polsce śmiertelną zarazą ducha i ostateczną klęską".

Sposób traktowania rządu przez prymasa urągał elementarnym zasadom przyzwoitości, ale rząd pułkowników miał bardzo elastyczne pojęcie o honorze i odpowiedzialności wobec narodu. Nowe prawo nie ujrzało światła dziennego, lecz mimo to ostateczna klęska przyszła, ale nie z tej strony, przed którą tak ostrzegano, tylko z tej, na którą spoglądano przyjaznym okiem. Słowem proroctwo się nie spełniło. Chociaż tak pięknie sprecyzował je w liście pasterskim tarnowski biskup Lisowski.

„Dwie potęgi stoją dziś przeciw sobie, Chrystus i Antychrystus. Fortecą pierwszej jest Rzym z armią katolicką, drugiej Moskwa z armią komunistyczną. Dlatego kto nie stanie pod sztandarem Rzymu, służyć będzie komunistycznej Moskwie".

„Armię" tworzono szybko i sprawnie. Pius XI zarządził potworzenie lig katolickich i akcji katolickich. — Armia ta po kilku latach wzrosła do pokaźnej liczby kilkuset tysięcy, zorganizowana w sześciu tysiącach stowarzyszeń parafialnych — i walczyła z „szatanem" komunistycznym". A szatan ten w Polsce usadawiał się: w innowiercach, w młodzieży, nie biorącej udziału w pielgrzymkach częstochowskich, w niezależnym teatrze, sztuce, nauce, wolnej prasie, w tym wszystkim, co się odżegnuje od potworności średniowiecznych i nie ma na sobie piętna reakcji. „Mały rocznik statystyczny" rejestrował wyniki, podając rok po roku coraz to wyższy odsetek ludzi skazanych za obrazę religii, aż w roku 1938 wypadła suma 2.662 — co znowu nie miało porównania z żadnym krajem na świecie.

Papież Pius XI nazwany „naszym przyjacielem" — uważał się za istotnego monarchę Polski, dlatego nie zważając na skutki stworzył instytucję „Pro Russia" — za którą naród polski zapłacił wysoką stawkę mienia i krwi. „Pro Russia" w akcji swej nie uznawała narodowości białoruskiej czy ukraińskiej, była ukłonem papieskim pod adresem przyszłej nacjonalistycznej Rosji. Kazania i śpiewy kościelne odbywały się w języku rosyjskim. Akcja ta stworzyła groźny ferment wśród Białorusinów i Ukraińców. Powtórzyły się fakta, które już kanclerz Lew Sapieha uważał za zgubne dla kraju. Odbierano i zamykano cerkwie, wywołując tym zaburzenia wśród ludności. Zaczęła się istna wojna religijna na Kresach. Kiedy te sprawy zdemaskował Henryk Łubieński w broszurze „Droga Rzymu na Wschód" cenzura kościelna wyklęła książeczkę jako bezbożną, plwającą na świętości. Sam rząd zajął bierną postawę, nie sprzeciwił się „drugiej władzy", nawet wówczas gdy szło o obronę terytorium. Ale Ukraińcy nie próżnowali, rozpoczęli akcję na terenie międzynarodowym, oskarżając Polskę o prześladowania religijne. Pierwsza Anglia zaprotestowała z oburzeniem, a w Izbie Gmin odbyły się debaty bardzo nieprzychylne dla Polski. Za przykładem Anglii poszła Ameryka i Kongres amerykański napiętnował działalność rządu polskiego. Prasa wielu krajów zaczęła kampanię nabrzmiałą oburzeniem, że Polska to kraj barbarzyński, w którym panuje ucisk religijny. Tej opinii rząd polski nie prostował, „druga władza" milczała we własnym interesie, naród polski płacił swą opinią.

Wszystko odbyło się w myśl tradycji, bo i za proces toruński w 1724 roku, Polska zyskała miano państwa wstecznego. I wówczas Anglia piętnowała, oburzała się Francja, a rozbiór Polski przyjęto z radością.

Więc w Rzymie papieskim nieci Polska nie szuka obrony ani apeluje o sprawiedliwość, o tym już Maria Konopnicka pisała w wierszu p. t. „Po odwiedzeniu kościoła jubileuszowego w Rzymie" —

„Ludu, niech się już nie czołga twa dusza
u tych progów! Ta nie masz obrony!
Tu jesteś cudzy, obcy, tu jesteś wzgardzony!
Apelujże ty odtąd do Chrystusa Pana,
Bo tylko z nieba męka twoja jest widziana".

Stefania Rybiejska.

Na marginesie rokowań angielsko-indyjskich

W związku z podjęciem nowych rokowań anglo - indyjskich, oczy świata znowu zwróciły się ku temu krajowi.

Wśród ognisk zapalnych powojennego świata, Indie zajmują bowiem jedno z pierwszych miejsc. Indie, liczące wedle spisu ludności z 1941 roku — 390 milionów mieszkańców, czyli około jedną piątą ludności świata, są mimo przynależności do OZN kolonią angielską i to najważniejszą kolonią korony brytyjskiej. Wprawdzie w Indiach jest zaledwie 140.000 Anglików i około 170.000 mieszańców anglo-induskich, ale wskutek szeregu czynników, tendencje wyzwoleńcze Indusów napotykają na poważne przeszkody. Najważniejszą przeszkodą jest brak jedności wśród mieszkańców Indyj, którzy stanowią mieszaninę około 800 narodowości, mówiących 225 językami. Do różnic rasowo - narodowościowych dochodzą religijne (8 wyznań religijnych, z czego 68% wyznawców bramanizmu, czyli induizmu i 22% islamu), społeczno - ekonomiczne i inne. Liga Muzułmańska, reprezentująca interesy muzułmanów indyjskich oraz Indyjski Kongres Narodowy, partia wolnościowa ogólno - indyjska nie mogą w żaden sposób porozumieć się co do ustroju Indii. Liga woli raczej panowanie angielskie, aniżeli Indie bez „Pakistanu", t. j. oddzielnego państwa mahometańskich Indii. Z drugiej strony jednak nawet w łonie jednego wyznania (bramanizmu) podział na kasty utrudnia współdziałanie na dłuższą metę. Wyznawana przez Anglików zasada „Divide et impera" (dziel i panuj) ma tu wdzięczne pole do popisu. Nie pozbawioną znaczenia jest specjalna tradycja lokalna, głosząca hasła bierności i „niesprzeciwiania się złu siłą" (Gandhi) mająca swych zwolenników nawet wśród partyj wolnościowych. W takich okolicznościach Anglicy, uchodzący wśród narodów o cywilizacji europejskiej za wzorowych demokratów, zdołali dotychczas przy swoich niepospolitych zdolnościach administracyjnych, utrzymać w karbach i eksploatować jeden z najbogatszych krajów świata. Traktowali oni zawsze Indie jako kolonię, której zadaniem jest służenie metropolii angielskiej, jako źródło surowców i rynek zbytu przemysłu angielskiego oraz miejsce lokaty kapitału dla londyńskiej City. Indie mają wszelkie dane po temu, by stać się kwitnącą gospodarczo potęgą. Zajmują one pierwsze miejsce wśród wszystkich krajów świata pod względem ilości pogłowia bydlęcego, dają 60% światowych zbiorów ryżu, 40% — herbaty, 99% — juty, 15% — bawełny, 8% — pszenicy. Posiadają one duże złoża rud żelaznych, manganowych, węgla, boksytów, złota itd., ogromne zapasy niewykorzystanej energii wodnej (około 27 milionów kilowatów). Z tych wszystkich skarbów realizowano tylko to i tylko tyle, ile było w interesie Anglii. Forytowała więc Anglia plantacje tych produktów rolnych, które były jej potrzebne i chcąc mieć rynek zbytu dla swojego przemysłu, tolerowała co najwyżej przemysł lekki (tkacki, garbarski i spożywczy) i zaczątki ciężkiego. Indie wytwarzają dziś zaledwie dwa miliony ton surówki żelaznej i około 1,5 — 2 miliony ton stali (czyli tylko około 2 razy tyle co obecna Polska, mająca 17 razy mniej mieszkańców). To też Indie liczą zaledwie 2 miliony robotników fabrycznych, a około 16 milionów ludności zajętych jest rzemiosłem silnie nękanym konkurencją angielskiego przemysłu. Reszta pracuje na roli, przeważnie na karłowatych gospodarstwach, dzierżawionych na ciężkich feudalnych warunkach i w innych zawodach. Ale nawet ten stosunkowo nieznaczny przemysł, który rozwinął się w Indiach, powstał tylko dzięki temu, że w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej Anglia, w celu łatwiejszego zaopatrywania swych wojsk walczących na Bliskim Wschodzie, daleko od metropolii, była zmuszona stymulować powstawanie przemysłu w Indiach.

Ważną rolę ogrywa w obecnym stadium stosunków anglo - indyjskich jeszcze kwestia finansowa. Anglia do wybuchu drugiej wojny światowej była wierzycielem Indyj na kwotę 378 milionów funtów szt. nie licząc kapitałów inwestowanych. W rezultacie dostaw indyjskich w czasie wojny, Anglia stała się dłużnikiem Indyj na olbrzymią kwotę 750 milionów funtów szt., czyli 4 miliardów dolarów. Indie chciałyby otrzymać pokrycie tego długu, choćby w towarach przemysłowych, głównie maszynach, które są im potrzebne. Ale Anglia ani nie może zapłacić w gotówce, ani nie chce w towarze, bo za wywóz swój pragnie otrzymać dewizy, za które mogłaby kupować potrzebny jej surowiec i żywność, nie zaś płacić tym wywozem długi wojenne. Co więcej nie pozwala Indiom zrealizować ich wierzytelności w funtach, by mogły zakupić towary gdzieindziej, np. w Ameryce. Indie są więc w położeniu człowieka, który ma milion dolarów w banku, a nie ma czym zapłacić za taksówkę. Wywołuje to, oczywiście, ogromne rozgoryczenie. Dodajmy jeszcze do tego, że w czasie wojny, która przecież według Karty Atlantyckiej toczyła się o uwolnienie świata od wszelkiej tyranii, w której to walce indyjskie wojska nie mało krwi przelały, Anglia solennie niejednokrotnie przyrzekała Indiom wolność a przynajmniej prawa dominium. Tymczasem w Indiach po dawnemu rządzi wicekról angielski z rządem przez niego mianowanym, zupełnie nieodpowiedzialnym przed surogatem parlamentu w postaci 2 izb (Radą Państwa i Centralnym sejmem ustawodawczym). Taką samą decydującą rolę odgrywają urzędnicy angielscy po prowincjach brytyjskich Indii i w księstwach indyjskich. Rząd Partii Pracy prowadzi w Indiach na razie politykę konserwatystów i jako wielkie ustępstwo ogłosił wybory do Centralnego Sejmu Ustawodawczego i sejmów prowincjonalnych, z których się ma dopiero wyłonić konstytuanta, dla opracowania nowej konstytucji. Tenże sam rząd nie zawahał się jednak przed użyciem wojsk indyjskich do utopienia w krwi wolnościowego ruchu w Indonezji, z którym Indusi zupełnie się solidaryzują. Dodajmy do tego klęskę nieurodzaju, który zagraża masom ludności śmiercią głodową. Cóż dziwnego, że w tych warunkach niezadowolenie w Indiach wzrasta i że kocioł przegrzany grozi lada chwila eksplozją. Widzi to nawet wielu trzeźwo myślących Anglików, np. prezes Komitetu Wykonawczego Partii Pracy, Harold Lasky, który sam stwierdził, że rząd laburzystów niestety „nie wykazuje realnej woli do okazania pomocy w sprawie pełnego wyzwolenia Indyj". Anglicy stoją więc przed poważnym zagadnieniem, od którego rozwiązania zależy pokój świata.

Inż. Albin

Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Warszawa (SAP). Dnia 20 bm. w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyło się zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele Towarzystwa, wojska, organizacji społecznych, młodzieżowych, kulturalnych oraz przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki i Ministerstwa Informacji i Propagandy.

Na zebraniu omówiono projekt kongresu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jaki odbędzie się w Warszawie w dniach 18 do 20 maja br. Wybrano komitet organizacyjny w osobach prezesa zarządu głównego Towarzystwa tow. min. Świątkowskiego Henryka, prof. Kotarbińskiego, prezydenta Tołwińskiego, płk. Borowego, dyr. Kratko, dyr. Bidy, mec. Wendla, ob. Sośnickiego. Zarezerwowano również miejsca dla przedstawicieli CKZZ Samopomocy Chłopskiej i młodzieży.

Czy możemy znaleźć wspólny język?

Przemiany, jakim uległa niedawno Francja, będąca dotychczas klasyczną republiką mieszczańską, odbiły się głośnym echem na całym świecie. Nie chodzi tu tylko o sam fakt zdecydowanego zwycięstwa wyborczego lewicy francuskiej. Zastanawiającym jest to, że jednym z filarów frontu demokratyczno - ludowego we Francji stał się Ruch Republikańsko - Ludowy, którego podstawę tworzy t. zw. lewica katolicka. Nasi domorośli „narodowcy" łudzą się, że sukces katolików francuskich oznacza zmniejszenie wpływów ruchów radykalno - społecznych. My oceniamy to wręcz przeciwnie, twierdząc, że sukces ten jest pogłębieniem obecnego zwycięstwa lewicy francuskiej i pełnym wyrazem tych głębokich przemian, jakim uległ katolicyzm francuski w ostatnich latach.

Przyzwyczailiśmy się do tego, że słowo: katolicyzm słyszeliśmy zawsze po drugiej stronie barykady. Dla naszych ojców walka o postęp, o prawa świata pracy, była nierozerwalnie związana z walką z klerykalizmem i wszelkimi kościołami, tworzącymi wygodny parawan dla ucisku i wyzysku kapitalistycznego. Tymczasem francuscy katolicy społeczni dowiedli, że potrafią znaleźć wspólną drogę z ruchem socjalistycznym, że słowo: katolicyzm, niekoniecznie musi być związane ze słowem: reakcja.

My, socjaliści, jeszcze przed obecną wojną śledziliśmy z uwagą akcję francuskiej lewicy katolickiej. Zastanawiał nas fakt zmiany nastawienia wybitnych lewicowych pisarzy francuskich wobec katolicyzmu. Ogromny był bowiem przeskok od zdecydowanie wrogiego stanowiska pisarzy w początkach XX wieku, do tego głębokiego szacunku wobec katolicyzmu, jaki spotkać można chociażby u świetnego pisarza komunisty Malraux. Dopiero później zdaliśmy sobie sprawę z tego, że jest to wynikiem pracy lewicy katolickiej i dzieł takich ludzi jak Maritain czy Mouvier. Ci ludzie nie nazywali socjalistów „masonerią i żydo-komuną". Większość „katolicko - narodowa" łżyła ich za to, że starali się zbliżyć do socjalizmu. Dla „prawowiernych" byli „czerwonym chrześcijaństwem".

Pamiętamy, jak w czasie pierwszego etapu ostatniej wojny — w czasie najazdu faszyzmu na Hiszpanię — katolicy społeczni francuscy zdecydowanie opowiedzieli się za rządem republikańskim. Działo się to wtedy, gdy nasza „katolicka młodzież narodowa" wyżywająca się w bojówkach ONR-owskich, zachwycała się „narodowym wyzwalaniem" Hiszpanii, dokonywanym przez gen. Franco przy pomocy faszystowskich pretorianów Hitlera i Mussoliniego.

Poznaliśmy praktykę faszyzmu na naszych ziemiach. Wtedy to właśnie, w okresie „czasów" pogardy", w pracy konspiracyjnej, prowadzonej przez koła dyskusyjne organizacji młodzieży socjalistycznej „Płomienie", zetknęliśmy się z nieliczną grupą młodzieży katolickiej, starającej się przeszczepić na grunt polski idee społecznych katolików francuskich. [illegible] z tymi chłopcami, dla których tak jak i dla nas, walka toczona na [illegible] naszych ziemiach, była walką nie [illegible] z okupantem niemieckim, ale [illegible] pierwszym rzędzie z faszyzmem międzynarodowym, symbolem ucisku i zła, potrafiliśmy znaleźć wspólny język.

Twierdzenie, że „młodzież zawsze łatwiej się porozumie", byłoby w tym wypadku frazesem. Nie wyciągnęlibyśmy nigdy ręki do tych, dla których religia jest odskocznią dla najgorszego rodzaju nacjonalizmu, i którzy potrafią pogodzić etykę chrześcijańską z ohydnym antysemityzmem. Z młodzieżą, dla której wyrocznią były pisma w rodzaju „Małego Dziennika", czy „Rycerza Niepokalanej", a nieodzownym argumentem pałka i kastet — nic nas nie łączy, a wszystko dzieli. Nie wolno nam jednak popełniać błędów i dostosowywać się do płycizny argumentacyjnej naszych przeciwników, dla których każdy socjalista jest „masonem i żydo-komunistą".

Z „narodową młodzieżą katolicką" hołdującą hasłom Bieleckich czy Doboszyńskich, walczyć będziemy zawsze. Ale nie bójmy się stwierdzić, że gdyby w katolickim ruchu społecznym w Polsce, zwycięzyły tendencje idące dziś z Francji, gdyby młodzież zrzeszona w katolickich organizacjach społecznych, walczyła o te same ideały, o które walczy ruch socjalistyczny: obalenie ustroju kapitalistycznego, wytępienie rasizmu i nacjonalizmu, braterstwo wszystkich narodów, — to potrafilibyśmy znaleźć wspólny język, tak jak w czasach „wielkiej konspiracji".

M. Weber

TUR uczy języków obcych

Wałbrzych (ZAP). Ruchliwa Organizacja Młodzieży TUR w Wałbrzychu rozpoczęła kurs języka angielskiego i rosyjskiego dla swoich członków i sympatyków. Za niewielką opłatą młodzież i dorośli mają możność zdobycia znajomości języków obcych pod kierunkiem wytrawnych pedagogów.

Półwiecze sportu narciarskiego w ZSRR

W lutym 1946 r. minęło 50 lat od chwili inauguracji w Rosji pierwszych zawodów narciarskich, które były zorganizowane przez Moskiewski Klub Narciarski.

Ten sportowy wyczyn tworzy oficjalny początek rozwoju rosyjskiego narciarskiego sportu. Wówczas to bieg na trzykilometrowym dystansie zgromadził zaledwie kilkunastu ludzi.

Ale odtąd corocznie odbywają się w śnieżnej Rosji biegi i sztafety narciarskie na różnorodnych dystansach.

W dniu 7 lutego 1910 roku poraz pierwszy były zorganizowane zawody o mistrzostwo narciarskie w Rosji, na dystansie 30 km. Pierwszym mistrzem Rosji był Paweł Byczkow, który zdobył pierwsze miejsce w czasie 2 g. 26 min. 47 s. Weteran tego sportu do dnia dzisiejszego nie porzucił nart. Przechowuje on swoje narty, którymi zdobył tytuł mistrza Rosji i ma zamiar uczestniczyć na nich w narciarskich zawodach Jarosław — Moskwa, urządzanych na cześć 50 letniego jubileuszu. Pierwszy występ rosyjskich narciarzy zagranicą miał miejsce w 1913 roku. Mistrz Rosji P. Byczkow i obecnie zasłużeni spece sportowi, N. Wasiljew i K. Niamuchin byli uczestnikami Północnych Zawodów w Szwecji.

Znacznie później zaczął się rozwijać w Rosji sport wysokogórski.

Najpierw zaczęli się nim interesować członkowie sportowego klubu w Petersburgu „Północna Gwiazda".

Władze radzieckie przywiązują dużą wagę do rozwoju sportu narciarskiego w Rosji. Narty stały się jednym z najpopularniejszych sportów dla szerokich mas w ZSRR.

Co zimę urządzane są w Rosji masowe biegi, konkursy, pochody, pojedyncze i zbiorowe rozgrywki o mistrzostwa. Tradycyjne stały się ludowe narciarskie konkursy. Finałowe rozgrywki poprzedzane są rozgrywkami okręgowymi, które urządzane są we wszystkich śnieżnych obwodach, krajach, republikach i eliminują wybitniejszych narciarzy na finałowe zawody.

W rezultacie powyższego w Sowietach istnieje wielomilionowa armia „śnieżnej kawalerii", cała rzesza wyrosłych narciarzy, skoczków, nieustraszonych slalomistrzów.

Sport ten wybitnie pomógł Czerwonej Armii podczas zimowych walk z hitlerowskim najeźdźcą. Obecnie dziesiątki tysięcy sowieckich narciarzy przygotowało się do mających nastąpić w lutym — marcu rozgrywek o mistrzostwo narciarskie ZSRR. Naprzód są one przeprowadzane w 7-miu okręgach, najlepsze zaś drużyny spotkają się w konkursach finałowych w Sierdłowskiej na Uralu, w rejonie znanych gór Ukutskich.

Obecnie mistrzami narciarstwa są obywatele Moskwy — W. Smirnow i D. Bołotowa. Najlepszy wynik Smirnowa to przebycie 50 km trasy w ciągu 3 g. 16 m., Bołotowa przebiegła 10 km w ciągu 47 m. 27 sek. a 15 km w ciągu 1 g. 10 m. 25 sek. Moskwiczanin Chriaszczikow zdobył dystans 20 km w 1 g. 15 m. 51 sek.

Rocznica narciarskiego sportu w ZSRR uczczona będzie wielkimi rozgrywkami pod Moskwą na narciarskich terenach st. Schodnia. Startować będą trzy pokolenia narciarzy. W zawodach wezmą udział najwybitniejsi mistrzowie rosyjskiego narciarstwa: P. Byczkow, A. Niemuchin i N. Wasiljew.

Tadeusz Peiper

„Droga do świtu"

Bohdana Peplowskiego w Starym Teatrze

Z [illegible] okupacyjnych walk z Niemcami [illegible] się autor wysnuć wzruszające [illegible] efektowne widowisko teatralne. W jego stosowaniu niektórych środków jest coś z nadużycia: akt 1-szy kończy pieśnią Warszawianki, licząc na jej własną siłę wzruszania, a gdy daje na scenie urywki powstania warszawskiego, — czyni to nie po to, aby ujawnić wewnętrzne przeżycia ludzi, lecz by działać na widza zewnętrznym przebiegiem zdarzeń, zewnętrznym przebiegiem obrony ukazanego na scenie odcinka ulicznego, by działać na widza akustyką walk i zagadką świateł, jakie rzucają na niebo toczące się w mieście boje.

Zewnętrzne są także jego zainteresowania człowiekiem. Jak dotąd, jego obserwacje osiągają jedno: pozwalają wprowadzonym przez niego postaciom mówić prawdziwym językiem ich środowisk. Nie z obserwacji i nie z wnikania w człowieka, lecz z ogólnych poglądów samego autora pochodzą najbardziej nieoczekiwane wypowiedzi jego postaci.

W każdym razie ludzie „Drogi do świtu" zasługują na przyjrzenie się im.

Żarliwym oddaniem się walce zbrojnej z Niemcami góruje nad wszystkimi Redaktor. U źródeł jego działań płonie wiara w szczęśliwą przyszłość ludzkości. Jak tę przyszłość widzi, tego autor nie zarysowuje dokładniej; dowiadujemy się tylko, że według Redaktora świat nie może być niczym innym tylko rajem i że w końcu tym rajem będzie. [illegible]zygnuje więc autor ze związania swej naczelnej postaci z określoną ideologią polityczną, a zadowala się wyposażeniem jej w nieco naiwny optymizm historyczny, co — w odniesieniu do człowieka zaangażowanego w prasie i w pracy konspiracyjnej — jest zbyt swobodnym rozszerzeniem konturu. To samo dotyczy takich idei Redaktora, jak ta, że człowiek zjawia się na ziemi po to, aby pracować, myśleć i kochać innych ludzi, lub ta, że szczęście jest prawem każdego, a nawet ta, że będziemy szczęśliwi albo wszyscy, albo nikt. Nie staje się też Redaktor bardziej wyrazistym, gdy twierdzi, że przyczyną wojny jest nienawiść człowieka do człowieka i że nie ma w niej ani honoru ani żadnej ludzkiej sprawy. Nie nadaje też Redaktorowi wyrazistości przepowiednia, że przyszła Polska będzie Polską bez szlachty i ułanów.

Z redaktorem współpracują w konspiracji kilkunastoletni chłopcy, dzieci ulicy, jej śpiewacy i muzykanci i oczywiście uliczny sprzedawca gazet. Mimo nietajonej czułości, z jaką autor przedstawia tych chłopców - konspiratorów, nie czyni z nich bohaterów o cnotach wieczystych. Jednemu z nich każe wyznać, że dawniej, przed wojną, nie potępiał złodziei, że zmieniły go dopiero wojenne złodziejstwa Niemców. Inny chłopiec wypowiada spostrzeżenie, że człowiek, im jest biedniejszy, tym więcej uwagi poświęca jedzeniu i z tego spostrzeżenia, które mogłoby przecie skierować jego myśl na niesprawiedliwy podział dóbr społecznych, wyciąga tylko ironiczny wniosek: tacy już jesteśmy zmaterializowani.

Do tych dzieci miasta przyłącza się dziecko wsi, bosy, obdarty chłopak, któremu Niemcy zabili rodziców, którego wraz z innymi dziećmi wywieźli ze spalonej wsi, a któremu udało się zbiec i dotrzeć do Warszawy. Ten to chłopak wiejski jest w „Drodze do świtu" jedynym człowiekiem, który w ciągu rozwijania się akcji przechodzi przemianę. Podczas, gdy wszyscy inni od początku do końca są tacy sami — on nie. Zmieniło go miasto. Szczegóły tej przemiany są nieco dziwne. Autor „Drogi do świtu" dopuszcza się tu niesprawiedliwej degradacji wsi, jako czynnika narodowej świadomości i siły.

Młodociani konspiratorowie i ich starszy towarzysz, Redaktor, mają w każdej sytuacji postawę wspaniałą, ale mówią do siebie i o sobie, jakby w nich wspaniałości nie było. Nie tylko unikają mowy bohaterskiej i patetycznych gestów, ale najcieplejsze uczucia osłaniają nieraz słowami grubymi, szorstkimi, nawet opryskliwymi. Zresztą tę ujmującą dwoistość nadaje Peplowski także drugoplanowym postaciom.

Gdzie zło jest bezsporne, tam ukazuje je w powiększeniu. Satyrycznie przejaskrawia postacie dwu damulek, które przekazują sobie — wśród obłudnych wyznań — dręczące je troski bucikowe i tortowe. Pośmiewisko czyni z ulicznego przekupnia, który nie widzi różnicy między Polakiem, a Niemcem i broni współżycia z okupantem.

Postacie „Drogi do świtu" mają dość rysów charakterystycznych, aby na scenie żyć. I żyły. Z wyjątkiem p. Kossowskiego i p. Dwornickiego (w trudnej roli Niemca) wszyscy aktorzy grali dobrze. Wyróżnić należałoby pp. Łomnickiego, Gawlika, Sheybala, Śmiałowskiego i Chmiecką.

Reżyseria p. Wyszomirskiego — we tych wszystkich partiach, w których tekst był podatny — szczęśliwie łączyła naturalność z formą. Świetne było w akcie I-szym wprowadzanie postaci na scenę. Zastrzeżenia nasuwają się co do zakończenia tego aktu. Reżyser poszedł zbyt posłusznie po linii autora, po linii [illegible] efektu zewnętrznego. Zarówno logika sytuacji jak i logika artystyczna, zalecały inne rozwiązanie. [illegible] takie: śpiew Warszawianki byłby tylko zaznaczany, zaznaczany urywkami, które przedziela śpiew-mruczenie, śpiew-szept, a w chwili grożącego niebezpieczeństwa [illegible] markowany tylko przytupywaniem stóp. Przy związaniu śpiewających grup odpowiednią ekspresją [illegible] by z takiego zakończenia aktu wydobyć nie mało. Akt III-ci, choć rozgrywa się na ulicy w czasie powstania, jest teatralnie martwy — nie z winy reżysera ani aktorów. Ryzykowne przedsięwzięcie autora nie mogło dać innego wyniku, niż dało. Już choćby akustyczne składniki sytuacji nastręczały kłopot nielada. Odgłosy bojów ulicznych zastąpiono inteligentną muzyką Stefana Kisielewskiego, ale tym środkiem zastępczym zanieczyszczono realizm obrazu.

Miał więc prawo także i dekorator, A. Stopka, nadać dekoracjom charakter, jaki im nadał.

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego Godz. 18.30: „Wilki w nocy", sztuka w 3-ch aktach Rittnera

Teatr Stary. — Dziś Sala. Godz. 18.30 „Droga do świtu" sztuka w 3-ch aktach Bohdana Peplowskiego, z muzyką Stef. Kisielewskiego.

Mała Sala. — Godz. 18.45: „[illegible] Pan Pik" komedia w 4-ch aktach C. de [illegible]

Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego. Godz. 18.15: „Dwa Teatry" z K. Adwentowiczem.

Teatr [illegible] — Godz. 18.30 „[illegible] na ulicy", komedia P. Szurka z muzyką A. L[illegible]owskiego.

Teatr R. T. K. D. „[illegible] Gromadka", „Brzegiem Wisły".

Z KIN KRAKOWSKICH

„[illegible]" i „[illegible]": „[illegible]".

„Gdańsk": „U kresu drogi".

„Wolność": „Była sobie dziewczynka".

„Świt": „Cztery serca".

„Warszawa": „Ojcowie i dzieci".

„Uciecha": „Rena".

„[illegible]" i „[illegible]": „Więzienie bez krat".

WELA LAM W TEATRZE J. SŁOWACKIEGO

24 marca 1946 r. o godz. 11-tej przedp. w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego powtórzenie Wielkiego Recitalu Tanecznego Weli Lam i zespołu uczennic Państwowej Szkoły Umuzykalniającej.

„OJCIEC"

W poniedziałek, dnia 25 marca 1946 Teatr Powszechny przy ul. Lubicz występuje z premierą znakomitego dramatu A. Strindberga „Ojciec". Rolę tytułową odtworzy Karol Adwentowicz. Cała krytyka Polska uznała, że jest to jedna z największych kreacji artystycznych naszego wielkiego artysty.

W pozostałych rolach wystąpią: A. [illegible], Z. Świeciaka, A. Kamińska, J. Nowiński, B. Sławowski, J. Bzikowski i A. Wieroza.

Reżyserował Karol Adwentowicz, dekoracje artyst. mal. W. Błażejewskiego.

Do niedzieli włącznie grana będzie ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia Jerzego Szaniawskiego „Dwa Teatry".

Zarówno krytyka [illegible] jak i publiczność przyjęły wystawienie tej nadwyraz interesującej sztuki bardzo życzliwie.

Bilety do nabycia w Orbisie od 9.30. W kasie teatru w dniach przedstawienia od godz. 16-tej.

SZEŚCIOTYGODNIOWY KURS PRAC ARTYSTYCZNO-KULTURAL. DLA DZIAŁACZY ŚWIETLICOWYCH

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie przypomina Radom Zakładowym i Kierownikom świetlic, iż dnia 25. marca br. tj. w poniedziałek o godz. 1[illegible]-tej rozpoczynają się wykłady i zajęcia praktyczne z zakresu zajęć artystyczno-kulturalnych w świetlicy i teatrach amatorskich.

Zainteresowani, którzy dotychczas nie zgłosili kandydatów ze względu na ograniczone [illegible] w terminie, najpóźniej do dnia 23. marca br. tj. do soboty w kancelarii Zarządu Woj. T. U. R. Kraków, ul. Garbarska 1. I. p. u p. Staroniowej.

LEWANDOWSKI — FINZE

W niedzielę, 24 bm. o godz. 11.30 odbędzie się Nadzwyczajny Poranek Symfoniczny pod dyrekcją Bolesława Lewandowskiego. Młody, utalentowany kapelmistrz jest obecnie porucznikiem Marynarki Wojennej w Gdyni. Wystąpi gościnnie w Filharmonii Krakowskiej ze swoim programem, w którym na pierwszy plan wysuwa się Patetyczna Symfonia Czajkowskiego i Uwertura Egmont Beethovena.

Solistą będzie znakomity tenor operowy Leszek Finze, który z orkiestrą odśpiewa 2 arie Moniuszki: „Szumią jodły" i Arię z Kurantami.

Poranek niedzielny z udziałem tak świetnego dyrygenta i śpiewaka wzbudził ogromne, w pełni zasłużone zainteresowanie.

Bilety są jeszcze do nabycia w biurze Filharmonii i w „Orbisie" w godz. [illegible]

PORANKI FILMOWE DLA ROBOTNIKÓW

We wszystkich kinach (z wyjątkiem kina „[illegible]" i „Świt") odbywać się będą w każdą niedzielę począwszy od dnia 24 marca br. o godz. 10-tej rano. Bilety w cenie 5 zł. nabywać mogą Rady Zakładowe codziennie od godz. 8—14 przy kupnie talonów w O. K. Z. Wydz. Kult. Oświat. Rynek Gł. 34. II p.

DZISIEJSZE KONCERTY

Filharmonia, godz. 19-ta Wielki Koncert Symfoniczny. Dyrygent W. Bierdiajew. Solista Jan Berezyński (fortepian). Beethoven: Leonora, Koncert fortepianowy G-dur i Eroica"

DZIECI! BAJKA DLA WAS WZNOWIONA.

Wobec szeregu zapytań przez dzieci rodziców, czy bajka M. Konopnickiej „Krasnoludki i sierotka Marysia" będzie jeszcze grana, Kierownictwo teatru RTPD „Wesoła Gromadka" postanowiło tę bajkę wyjątkowo wznowić w niedzielę, dnia 24. marca o godz. 11.30 w Scali. Udział biorą krasnoludki, żaby, motyle, kwiaty, bis oraz Marysia sierotka i wiejscy ludzie.

Przepiękna muzyka Anny Kitschmann wprowadzająca widza w krainę baśni, doskonały balet Ireny Michalczyk, tworzący korowód wiosny oraz cały szereg efektów dekoracyjnych i świetlnych dają dzieciom i dorosłym wrażenia mocne.

Wszyscy więc, by nie czekać w ogonku w dniu przedstawienia, kupują bilety wcześniej w Składnicy Harcerskiej, Dunajewskiego 1 (naprzeciw Scali).

AKCJA ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

Robotnicy i pracownicy biorący udział w akcji świadczeń rzeczowych z ramienia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, zgłoszą się w OKZZ Kraków, Rynek Gł. 34. I p. u ob. Grocholowej celem załatwienia formalności związanych z akcją. Należy zaopatrzyć się w zaświadczenia Zakładu Pracy stwierdzające jak zostały pokryte koszta wyjazdów.

DZISIEJSZE ODCZYTY

Prof. dr Eugeniusz Romer: „Z terminologii Ziem Odzyskanych" (Prusy Wschodnie) oraz Prof. dr Stanisław Leszczycki: „Obecny stan geografii w Czechosłowacji".

Odczyty odbędą się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 18-tej, w sali Instytutu Geograficznego U. J., Grodzka 64. Wstęp wolny.

Radio

na dzień 23. marca 1946 r. (sobota).

Kraków: 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka z płyt; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie" 6.30 Muzyka lekka z płyt; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Program na dzień bieżący; 7.10 Gimnastyka poranna; 7.20 Muzyka lekka (z płyt); 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Muzyka lekka (z płyt); 8.05 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.10 Koncert życzeń; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Soliści fortepianowi na płytach; 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 „Na ziemiach odzyskanych"; 12.20 Utwory wiolonczelowe; 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich (audycja muzyczna); 12.55 Muzyka obiadowa; 14.00 Dziennik popołudniowy. 14.20 Informacje ogólnopolskie; 14.40 Arie i pieśni (płyty); 15.00 Odczyt dr Józefa Siboreskiego, pt. „Wiosenne ciągi ptaków"; 15.15 Audycja słowno-muzyczna; 15.55 Problemy dnia; 16.00 Audycja dla dzieci starszych — słuchowisko p. t. „Baśń o tysiącnogim"; 16.30 Muzyka z płyt; 16.55 Reportaż; 17.10 Koncert muzyki lekkiej; 17.55 Audycja wojskowa; 18.10 Reportaż dźwiękowy; 18.25 Pogadanka sportowa; 18.35 Młodzi mówią; 19.00 Recital fortepianowy (z Łodzi); 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 Audycja Mazzocha; 20.30 VIII-ma audycja z cyklu „40 lat piosenki"; 21.00 Odczyt z cyklu „Sprawy i troski"; 21.10 Recital skrzypcowy; 21.35 Odczyt pt. „Dwa teatry, czy jeden"; 21.50 Chwila muzyki; 21.55 Odczytanie programu lok. na dzień nast.; 22.00 Audycja rozrywkowa; 22.15 Orkiestra taneczna R. P.; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.25 Program na jutro; 23.26 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 24.00 Hymn i zakończenie programu.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

w dniu 22. marca 1946 r. (piątek).

15.30 — Słuchowisko dla dzieci dr Janiny Feldmanowej „Jak to było pod Racławicami" z muzyką Anny Kitschman.

19.00 — Recital skrzypcowy Alfreda Schenkera.

21.00 — Kwadrans literacki Jana Wiktora, pt. „Dwaj przyjaciele".

21.15 — „Historia pewnej miłości w piosence" — śpiewa Zofia Hańska (mezzosopran) — akomp. Wacław Geiger.

Pamiętne dni marcowe 1936

W dniu wczorajszym na murach Krakowa ukazały się duże żałobne afisze o treści następującej:

Do pracujących miasta Krakowa!

10 lat temu 23 marca 1936 robotnicy krakowscy oddali życie za wspólne sprawy całego świata pracy, walcząc z wyzyskiem, krzywdą społeczną i uciskiem politycznym.

W rocznicę krwawych wypadków marcowych uczcimy pamięć poległych od kul granatowych policjantów.

Jak 10 lat temu wszyscy w solidarnym proteście, tak i teraz niech nikogo nie braknie w szeregach manifestującego świata pracy.

Towarzysze!

23 marca 1946 r. o godz. 13-tej wszyscy na wiec. O godz. 12-tej wymarsz z zakładów pracy ze sztandarami na masowy wiec na Rynku, który rozpocznie się o godz. 13-tej. Po wiecu pochód na cmentarz i złożenie wieńca na grobie ofiar marcowych.

Oddajmy cześć poległym!

Miejski Komitet PPS.

Miejski Komitet PPR.
Okręgowa Komisja Związków Zawodowych.

* * *

Dnia 23 bm. mija 10 lat od dnia krwawej rozprawy proletariatu krakowskiego z sanacją. W dniu tym ulice Krakowa zostały, nie po raz pierwszy zresztą, rzęsiście zroszone krwią robotniczą.

W marcu 1936 w Krakowie po olbrzymim strajku szewców wybucha nagle strajk w fabryce gumy „Semperit". Z rozkazu ówczesnego wojewody Świtalskiego wyborowi granatowi policjanci, wychowankowie szkoły policyjnej w Wielkich Mostach wpadli w nocy na 19. III. do fabryki, gdzie do krwi biją okupujące fabrykę robotnice i robotników, po czym wyrzucają ich wprost na ulicę.

Delegacja robotnicza, do której należeli tow. tow. Dr. Drobner, Sawicki i inni żąda od Świtalskiego zadośćuczynienia dla klasy robotniczej. Spotyka się jednak z groźbami skierowanymi pod adresem robotników. W odpowiedzi konferencja Związków Zawodowych postanawia dzień 21 marca proklamować jako dzień rozpoczęcia strajku generalnego.

Podczas strajku dochodzi do otwartej walki robotników z policją. Pada 7 robotników i jedna robotnica. Wszyscy z PPS. Poza tym moc rannych.

Aresztowanie tow. tow. Dra Drobnera, Cekiery, Ciołkoszowej, Mieczysława Drobnera zwiększa oburzenie robotników, które wydaje się, iż skończy się napaścią na Urząd Wojewódzki i zamordowaniem Świtalskiego.

Tym czasem Kwapiński rozkazuje telefonicznie z Warszawy przerwać strajk. OKR postanawia przerwać strajk na jeden dzień i ogłosić strajk generalny na dzień pogrzebu. Tak też było w istocie. W dzień pogrzebu cały Kraków stanął. W pogrzebie wzięło udział 100.000 robotników. Na ulicach nie było ani jednego policjanta.

Jak wielkie zmiany w układzie społecznym naszego kraju zaszły w ciągu tych 10-ciu lat. Dziś ta znienawidzona przez sanację PPS jest górą. Nie stoi bierna, lecz współrządzi i decyduje o przyszłości Polski.

Krew tych ośmiorga z Semperitu i wielu wielu innych nieznanych bohaterów była, jest będzie zawsze bodźcem i podnietą do walki o prawa ludu pracującego.

Zebranie w Parowozowni w Krakowie

W środę odbyło się zebranie Koła Zw. Zawodowego Kolejarzy przy Parowozowni Płaszów, na którym omówiono sprawy aprowizacji, zaopatrzenia w odzież, premii gotówkowych i t. p. Na zebraniu obecni byli wicedyr. Okręgu Kolei Państw. inż. Geborsam, przedstawiciel Zarządu Okręgowego ZZK tow. Matuas i przedstawiciel OKZZ tow. Marek.

Robotnicy przedstawiali swoje bolączki — niedostateczną aprowizację, niezałatwione premie, brak ubrań roboczych i proszku do mycia, który przy stałym stykaniu się ze smarami, niszczącymi skórę, jest nieodzowny.

W związku ze stwierdzoną różnicą w zaopatrzeniu w żywność między Dyrekcją Krakowską a innymi wyjaśniono, że w innych Dyrekcjach poszczególne zakłady pracy prowadzą spółdzielnie i zaopatrują pracowników dodatkowo we własnym zakresie. Tow. Matuas wysunął projekt założenia podobnej spółdzielni przy parowozowni.

Pozostałe sprawy, których załatwienie, jak stwierdził inż. Geborsam, opóźniło się na skutek niedopatrzenia parowozowni, będą załatwione jak najszybciej.

W związku z wielkimi trudnościami mieszkaniowymi tow. Marek podał projekt założenia spółdzielni mieszkaniowej, która mogłaby własnymi siłami wyremontować któryś ze zniszczonych domów w Krakowie i oddać go do użytku pracownikom Parowozowni.

Zebrani domagali się poczynienia przez Rząd ostrzejszych kroków w stosunku do panoszącej się spekulacji, której bezpośrednim wyrazem jest chociażby rozhandlowany tłumek, zalegający arkady Sukiennic i cały plac przed nimi.

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych - otwarta

Kraków nawiązuje do swych starych tradycji, do chlubnych tradycji ośrodka myśli społecznej. W 1911 r. Zofia Daszyńska-Golińska zorganizowała tu Szkołę Nauk Społecznych. Dziś po 35 latach wypełnionych walką o sprawiedliwość społeczną powstaje znowu szkoła, która tę walkę pragnie zasilić kadrami świadomych celu i znających drogę do tego celu bojowników.

Dnia 21. marca b. r. Wyższa Szkoła Nauk Społecznych rozpoczęła swą uroczystą inauguracją. Rozpoczęła ją — jak zaznaczył w przemówieniu wstępnym tow. Dr. Wrona, wiceprzew. Zarządu Okr. TUR w Krakowie — w jakże ważnym okresie. Odbywająca się dziś przebudowa życia gospodarczego i społecznego, przebudowa wymagająca od wszystkich z jednej strony ogromnego wysiłku, z drugiej — przygotowania wewnętrznego. Przed człowiekiem dzisiejszym staje ogrom zadań, których rozwiązanie możliwe jest nie przy istnieniu kadr, przy istnieniu jak największej ilości ludzi, stojących na najwyższym poziomie kulturalnym i moralnym. Takich kadr brak, takie kadry muszą istnieć przy ...cnej przebudowie i takie kadry ...ce wychować WSNS.

Projekt utworzenia szkoły powstał ... temu. W toku licznych kon... przy współudziale wybitnych ...tacnowców, w ścieraniu się różnych koncepcji powstała ...cna forma uczelni. W pracy tej szereg instytucji i osób oddało ...c usługi. Tow. Dr Wrona po...wał wszystkim współtwórcom z Zarządem Okręgowym TUR, ... partiami robotniczymi na ...czele, podkreślił życzliwy stosunek ...ewody krakowskiego tow. Dr. K. ...iewicza do tworzącej się szkoły oraz podziękował za nadesłane ...czenia szczególnie zaś za serdeczne życzenia Wojewódzkiego Komitetu ... Słuchaczom zaś życzyć należy, by znaleźli tu zaspokojenie zainteresowań i atmosferę, w której wykułaby się wola czynu, wola działania.

Następnie przemówił Przewodniczący Zarządu Gł. TUR, tow. Dr. Jan Łoński. Polski ruch robotniczy oddawna zrozumiał podstawowe znaczenie oświaty i wychowania, jako broni w walce z reakcją. 21. grudnia 1922 Rada Naczelna PPS na wniosek tow. Daszyńskiego postanowiła utworzyć Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, robotniczą organizację oświatową i uświadamiającą. W ten sposób na dokonane przez wsteczne siły 16. grudnia owego roku zabójstwo Głowy Państwa klasa robotnicza odpowiedziała rozbudową swych pozycji kulturalnych.

Pod przewodnictwem nestora polskiego socjalizmu, Bolesława Limanowskiego, najlepsi przedstawiciele PPS i klasowych Związków Zawodowych wraz z garstką zapaleńców wcielili tę inicjatywę w życie. I odtąd TUR rozbudowywał się, wzrastał, mobilizując polskie masy pracujące do walki o niezależną kulturę człowieka pracy. 7 Zjazd TUR-u stwierdza, że jedyną drogą tej walki jest Socjalizm. Na nacisk reakcji TUR odpowiada nasileniem i usprawnieniem akcji odczytowej i wykładowej. Wśród nazwisk wykładowców pojawiają się wówczas także nazwiska tow. E. Osóbki i tow. J. Cyrankiewicza.

„Przyszła wojna. Niewielu TUR-owcom przypadła w udziale tak zaszczytna rola jaką odegrał Dr Adam Pruchnik, długoletni v-prezes TUR. Ale wszyscy oni zobaczyli, jak wygląda zachwalana przez niektórych kultura faszystowska. Te sześć lat zahartowało robotniczych działaczy oświatowych i wskazało im jedyną drogę rozwoju kultury — socjalizm.

Dziś pracujących w TUR-rze nikt nie prześladuje. Olbrzymie trudności stoją dziś przed nami, ale i możliwości są olbrzymie. Podwaliny pod budowę Polski wolnej od wyzysku i nędzy są już położone. Następuje etap dalszej walki. Na etapie tym proletariat odegra rolę największą i do roli tej musi być wszechstronnie przygotowany. Proletariat buduje własne życie kulturalne.

Nie trzeba życzyć tej akcji powodzenia. Ona pójdzie sama niepowstrzymanie, nieodwracalnie potoczy się naprzód. Bowiem ludu nikt i nic nie zatrzyma.

Prof. dr Kazimierz Dobrowolski, Dyrektor Szkoły, omówił zadania nowopowstałej uczelni. Żyjemy w okresie przebudowy naszego systemu gospodarczego na system gospodarki planowej. Planowa gospodarka ma bezwzględną wyższość zarówno pod względem ekonomicznym jak i moralnym nad gospodarką liberalną, gospodarką wolnej gry interesów, ale jest bardzo trudna. Wymaga bowiem od każdego działacza wysokiego poczucia odpowiedzialności, hartu i co najważniejsza odpowiedniego wyszkolenia. Rozwój Związków Zawodowych, organizacyj oświatowych i innych instytucji społecznych wymaga wzięcia udziału w tej pracy ludzi dokładnie obznajmionych z życiem społeczeństwa i przygotowanych do pracy praktycznej. Z drugiej strony złożoność mechanizmu współczesnych przemian powoduje duże ogólne zainteresowanie sprawami społecznymi. Te argumenty przemawiały za stworzeniem Szkoły, która wychowywałaby kadry do pracy społecznej i oświatowej. Tak powstała WSNS.

Bieżący rok studiów będzie skrócony i skończy się w listopadzie. W następnym roku obok istniejącego już wydziału społecznego powstaną wydziały dziennikarski i bibliotekarsko-oświatowy.

Na zakończenie prof. dr Konstanty Grzybowski wygłosił odczyt, pt. „Związek gospodarki planowej ze zmianami w ustroju politycznym".

Wszystkim słuchaczom WSNS, którzy w przyszłości stanowić będą kadry budowniczych nowego, lepszego ustroju społecznego i nowej, lepszej kultury, życzymy owocnych studiów. J. R.

Fałszywe 100 złotówki w Szczecinie

Szczecin (ZAP). Milicja Obywatelska przychwyciła tutaj osobnika, który przybył z Warszawy do Szczecina na szaber i dysponował poważniejszymi ilościami fałszywych 100-złotówek. Dochodzenia doprowadziły do wykrycia „drukarni pieniędzy" w Radości pod Warszawą oraz w samej Warszawie.

Zakaz uboju na Dolnym

Wrocław (ZAP). W trosce o stan pogłowia na Dolnym Śląsku tylko w wyjątkowych wypadkach i za specjalnym zezwoleniem wolno przeprowadzać ubój bydła.

Ilość bydła na Dolnym Śląsku zmniejszyła się ostatnio znacznie do ilości ok. 155.000 sztuk. Przeciętnie jedna rodzina osadnicza posiada 1-ą krowę, w związku z czym dalsze prowadzenie uboju pozbawiłoby osadników b. często jedynego inwentarza i jednocześnie jedynej siły pociągowej.

Świadczenia rzeczowe oddane w 100 proc.

Świdnica (ZAP). Jak wynika z oświadczenia Starostwa Powiatowego w Świdnicy, złożonego na zebraniu aktywów partyjnych — powiat świdnicki wywiązał się w 100% z nałożonych nań świadczeń rzeczowych. Jest to jeszcze jeden dowód obywatelskiego stanowiska miejscowych osadników, który nabiera szczególnego znaczenia w chwili obecnej z uwagi na trudną sytuację aprowizacyjną na Dolnym Śląsku (bz).

Pisarze wracają do kraju

Buenos Aires (SAP) Znany przed wojną pisarz Witold Gombrowicz, autor powieści „Ferdy Durke", który stworzył swego rodzaju nowy typ literacki, przebywa obecnie w Argentynie w Buenos Aires, skąd nadesłał do swoich kolegów i przyjaciół listy, pierwsze po 6-ciu latach wygnania. Przed samym rozpoczęciem wojny w 1939 r. Gombrowicz wraz z Czesławem Straszewiczem wyjechał do Południowej Ameryki, jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej. W czasie wojny, znalazłszy się w trudnych warunkach finansowych, założył Instytut Kultury Europejskiej, który pozwolił mu na przetrwanie najcięższego okresu.

Jak się dowiadujemy, cały czas pracował on twórczo i ma na ukończeniu kilka większych utworów literackich, w których przeprowadza ciekawe rozwiązania treściowe i formalne. Gombrowicz pragnie wrócić do kraju możliwie jaknajprędzej.

Stutonowy dźwig opuścił Gdynię

Gdynia (ZAP) Port gdyński opuścił 100-tonowy dźwig, należący do Głównego Urzędu Morskiego, udając się do Gdańska. Przy pomocy tego dźwigu zostało oczyszczone dno w porcie gdyńskim z wraków i zawalonych dźwigów, które przeszkadzały w dojściu do nabrzeży. Dźwig ten wydobywał wraki motorowek, auta ciężarowe i osobowe, wozy wojskowe itp. sprzęt porzucony przez uciekające wojsko niemieckie.

Cennik na ryby morskie

Gdynia (ZAP) Celem unormowania stosunków w handlu rybami morskimi, z inicjatywy zainteresowanych czynników została zorganizowana komisja cennikowa. W komisji tej reprezentowani są zarówno rybacy przez Związek Zawodowy, oraz odbiorcy i przetwórcy ryb, jak Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego, Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego, Bałtycka Spółka Rybna i Spółdzielnie Rybackie. Komisja ma na celu ustalanie cen hurtowych. Posiedzenia komisji odbywają się co sobotę i ustalają ceny na każdy następny tydzień. Wpłynie to zapewne na obniżkę cen tego ważnego środka odżywczego.

Towarzystwo Przyjaciół Łużyc w Krakowie

W tych dniach odbyło się w Krakowie, w gmachu Studium Słowiańskie go U. J. zebranie konstytuujące Towarzystwa Przyjaciół Łużyc.

Zebranie zagaił prezes Komitetu Słowiańskiego w Krakowie, prof. dr Tad. Stan. Grabowski, podkreślając, że obecna chwila wymaga natychmiastowego poparcia dążeń bratniego narodu do wyzwolenia z niewoli germańskiej.

Uchwalono statut, który jako cel Towarzystwa wymienia: „popieranie dążeń łużyckiego narodu do wyzwolenia spod niemieckiego jarzma i utrzymywanie jak najściślejszych kulturalnych stosunków polsko-łużyckich. Dążąc do tych celów Towarzystwo: podejmuje inicjatywę we wszystkich sprawach dotyczących zbliżenia polsko-łużyckiego, prowadzi propagandę, urządzając odczyty, pogadanki radiowe, zjazdy, zebrania, wydaje pisma, książki, broszury itd., nawiązuje łączność z komitetami i stowarzyszeniami dążącymi do tych celów".

Zgromadzeni postanowili wysłać do Prezydium Krajowej Rady Narodowej memoriał w sprawie wyzwolenia Łużyc.

Następnie wybrano Zarząd Towarzystwa w składzie: prezes prof. dr Witold Taszycki, I wiceprezes: prof. dr Józef Widajewicz, II wiceprezes: dr Stan. Strzemecki, sekretarz: Adam Puchalka-Zabrzeski, zast. sekr. Barbara Tomkówna, skarbnik: dr Lud. Kohutek, członkowie: Zarządu: rektor U. J. prof. dr Tad. Lehr-Spławiński, prof. dr Stan. Grabowski, doc. dr Stan. Urbańczyk, dr Jerzy Pogonowski, Tad. Mildner, i Wład. Urbańczyk. W skład komisji rewizyjnej weszli: prezes I. P. H. Tad. Spiss, Karol Gajewski, Bronisław Olszewski i dr Jan Magiera.

Prace organizacyjne związane z ukonstytuowaniem Towarzystwa zostały dokonane przez Komitet Organizacyjny, z prof. dr Witoldem Taszyckim na czele, od którego nowy Zarząd przejął kierownictwo Towarzystwa.

Ukonstytuowanie Towarzystwa Przyjaciół Łużyc, rozpoczyna nowy okres w dziedzinie zbliżenia łużycko polskiego i ruchu prołużyckiego w Polsce.

Rezolucja I. Zjazdu Okręgowego Pracowników Budowlanych

Pierwszy Zjazd Okręgowy Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego w Krakowie w dniu 17. marca 1946. żąda powołania przedstawicieli Związku Zawodowego jako kontroli Zjednoczeń przy rozdziale i dostarczeniu aprowizacji i wogóle gospodarki Zjednoczeń.

Delegaci oświadczają, że godzą się z wywodami przedstawicieli Partii Politycznych i Zarządu Głównego i dołożą wszystkich starań po powrocie do swych oddziałów, aby wszyscy robotnicy z ich terenów stanęli do twardej pracy nad utrwaleniem Bloku Wyborczego w Polsce.

Delegaci potępiają tych wszystkich, którzy chcą rozbić jedność Narodu Polskiego i stworzyć nową „Targowicę", przekładając prywatny interes jedenj partii nad dobro ogólne społeczne.

Zjazd Okręgowy wzywa całą klasę pracującyeh miast i wsi do skupienia się w okół Rządu Jedności Narodowej i do zaufania we wszystkie poczynania — celem utrwalenia zdobyczy socjalnych i zbudowania silnej robotniczo-chłopskiej, socjalistycznej Polski.

Zapaśnicy RKS Legii

Rewanżowe spotkanie w zapasach między Ł. K. S. (Łódź) i RKS Legia ończyło się zwycięstwem ciężkoatletów krakowskich. Jest to wybitną zasługą dwóch obecnie najlepszych zawodników sekcji zapaśniczej Legii: Radonia i Bajorka. Zwycięstwa osiągnęli oni, kładąc swych przeciwników na łopatki. Dotychczas mocny punkt Legii Nigryn w wadze ciężkiej nie miał dnia i przegrał niespodziewanie na punkty z dużo lżejszym od siebie Tomczykiem.

Zawodnicy łódzcy reprezentują dobry poziom. Najlepsi z nich to Kubat, Łazarski i Matusiak. Ogólnie odnieśli 4 zwycięstwa.

W ramach powyższych zawodów Władysław Bajorek obchodził jubileusz 20-lecia startów. Wszyscy składali mu z tej okazji serdeczne życzenia. Imieniem Zarządu RKS Legia przemówił do Jubilata Stefan Kotarba, ofiarując mu w upominku srebrną plakietę; trener Fr. Pawlikowski kpt. PZA wręczył mu statuetkę, koledzy sekcji kosz kwiatów, który wręczył mu kier. Włodek. Również prez. m. Krakowa ob. St. Wolas wyraził uznanie dla zasług sportowych Bajorka, przysyłając mu w upominku piękny obraz.

Wyniki walk przedstawiają się następująco:

Waga kogucia: Kubat (ŁKS) pokonał Gibasa (Legia) na punkty 2:1, również w takim samym stosunku wygrał w w. piórkowej Łazarski (ŁKS) z Rychtą (Legia). Pierwsze zwycięstwo dla Legii odniósł Rusek, zwyciężając w wadze lekkiej Stachurskiego (ŁKS). W w. półśredniej Gross (Legia) przegrał na punkty z Matusiakiem. Walka w wadze średniej trwała 3 min. Radoń (Legia) pokonał na łopatki Pawlickiego (ŁKS). Bajorek w wadze półciężkiej również szybko położył na łopatki Glińskiego (ŁKS), bo w 3 i pół min. W wadze ciężkiej Nigryn (Legia) uległ przedstawicielowi wagi średniej Tomczykowi (ŁKS) na punkty.

Funkcje sędziego na macie sprawował jak zwykle Fr. Pawlikowski.

Pomoc Ubezpieczalni Społecznej

W miesiącu lutym br. lekarze domowi Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie udzielili 48.000 porad, lekarze specjaliści 32.240 porad w ambulatoriach Ubezp. Społ. Wizyt domowych odbyli lekarze 6.260. Higienistki Ubezp. Społ. (u lekarz. chorób dzieci i w poradniach przeciwgruźliczych) wykonały 870 odwiedzin w domu chorego.

Chorzy otrzymali 66.000 lekarstw z aptek własnych Ubezp. Społ. zaś 3.230 z aptek obcych. 372 osób zostało skierowanych do własnego szpitala (im. G. Narutowicza) 598 osób zostało skierowanych do innych szpitali, 26 osób zostało umieszczonych w sanatoriach. We własnych zakładach lecznictwa fizykalnego wykonano 18.400 zabiegów fizyko-terapeutycznych.

W zakładach rentgenowskich wykonano ogółem 4.270 zabiegów (w tym 1.897 prześwietleń, 1.610 zdjęć i 763 naświetlań).

Lekarze dentyści wykonali 2.187 wyjęć zębów i 1.826 plomb, ponad to ubezpieczonym wydano 44 protez dentystycznych.

We własnej pracowni bakteriologiczno-chemicznej wykonano 3.630 badań.

W lutym wydano ubezpieczonym na 18.926 dni niezdolności do pracy 619.456 zł. tytułem zasiłku chorobowego, na 2.298 dni zasiłku szpitalnego 19.036 zł. na 296 dni zasiłku połogowego 32.080 zł., tytułem zasiłku pogrzebowego wydano rodzinom 94 zmarłych 58.802 zł.

Liczba ubezpieczonych, wraz z rencistami i emerytami państwowymi wynosiła 100.187.



Cukier na kartki

W najbliższych dniach sklepy rejonowe i konsumy wydawać będą cukier biały na kartki żywnościowe z l u t e g o, dla Kat. I. odcinek Nr. 1 0.50 kg, dla Kat. II. odcinek Nr. 1 0.40 kg, dla Kat. R odcinek Nr. 1 po 0,25 kg. Cena detaliczna wynosi zł. 16.— za 1 kg.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

Drobne ogłoszenia

„SKAWINA" Fabryka Wyrobów Ogrodniczych w Skawinie poszukuje od zaraz kwalifikowanego ogrodnika do prowadzenia uprawy jarzyn dla stołówki fabrycznej. 118

Ogłoszenie o przetargu.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

60.000 szt. skrzyń t. zw. uniwersalnych do wyrobów P.M.S. do butelek o pojemności 1,0 l, 0,5 l, 0,25 l.

Oferty z podaniem ceny, terminów dostawy, warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach do Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno 1, Dział Zakupów, pokój Nr 212, gdzie również można otrzymać bliższe informacje w godzinach od 10 do 13, do dnia 1 kwietnia 1946 r. włącznie

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2-im kwietnia rb. o godz. 10 r.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie unieważnienia przetargu, bez podania motywów. 114

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem " " " " . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia p r z y j m u j e Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 50 zł. — na prowincji pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 556 53.
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—1[illegible]